

NIWA PARAŃSKA

DODATEK do TYGODNIKA «ODRODZENIE»

NR. 1

ROK I

Od Redakcji

I jeszcze jeden dodatek...

Niezbędny i konieczny, by zobrazować całokształt naszego życia społeczno-narodowego, rozrzuconego w trzech południowych stanach Brazylii. Wysilek, z naszej strony, wielki — lecz ufamy, że zostanie należycie oceniony.

Dlatego też nie nawołujemy, nie apelujemy, gdyż wierzymy, że będzie zrozumiany, odczuty i poparty. Wkładamy w pracę szczerze i gorące serca nasze i od Was, Parańczycy, spodziewamy się, że z sercem nas przyjmiecie i należycie pracę naszą poprzecie.

Dodatki „Polonia Riograndeńska“ „Promień“ i ostatnio „Niwa Parańska“ — to wolne trybuny ludowe, to zdrowe głosy tych, którzy przeważnie po borach siedzą i którzy w twardej granicze codzienności, chcą wykuć lepszą, jaśniejszą przyszłość naszą.

O te masy — masy ludu naszego, osiadłego po kolonjach i trudniącego się w większości swej na roli, winna być oparta zdrowa i korzystna polityka społeczna Wychodźstwa naszego.

Lud ten — to filary nasze, to fundament i dzwignia narodowo-społeczna, to przyszłość Polonii brazylijskiej. Lud ten pozostawiony sam sobie, jako jednostki jest niczem, natomiast jako zwarta masa — tłum — tworzy silną, ogromną gromadę pionierów we wszystkich niemal dziedzinach naszego tu życia społeczno-narodowego.

Dlatego lud nasz musi się zbudzić i wprzągnąć do pracy, by się wybić i wykazać swoją moc i siłę i jako ogrom zająć należne miejsce. Musi stanąć do współpracy organizacyjno-społecznej i pospółu z innymi kierować sterem naszej nawy społecznej.

Rozpoczynamy naszą pracę, wierząc, iż przyczyniamy się do urzeczywistnienia gorąco upragnionej przez wszystkich idei łączności i zgodnego, twórczego czynu Wychodźstwa naszego, która aby zajaśniała jaknajrychlej w całej swej okazałości, odradzając Polonję brazy-

lijską moralnie i materialnie, przez wzrastające uświadczenie narodowe, dobrobyt i należyte wychowanie naszego młodego pokolenia.

Mając powyższe na względzie oddajemy w ręce Sz. Czytelników pierwszy numer «Niwy Parańskiej» — oczekując współpracy i poparcia, celem osiągnięcia wytkniętego i upragnionego celu.

Józef Issakowicz.

O ARMJĘ OŚWIATOWCÓW

Okres wstąpienia Polski na widownię wszechświatową, jako skryształizowane już państwo o znaczeniu mocarstwem, nie może nie odbić się głośnie echem wśród braci zamieszkałych w Brazylii. To też wychodźstwo w chwili obecnej budować zaczyna pomost między Polską a Brazylią w postaci nawiązania nici handlowych z Polską i wskrzeszenia na miejscu całokształtu współczesnych problemów polskich, mające na celu podnoszenia nas do poziomu, odpowiadającym stanowisku Polski Mocarstwowej.

Skończyły się czasy nawoływania do jedności, dziś przejawić się musi dobra wola ogółu, dziś rozsądek bierze górę nad uczuciem, dziś rozum działa a nie uczucie.

I kryzys, aczkolwiek bolesny w swych skutkach materialnych idzie nam w tej budowie na rękę, bo wytwarza ludzi silnych nerwów, prawdziwe charaktery, podtrzymujące pola pracy.

Stąd też wynika, że tylko silny charakter polski, oryginalny w swej twórczości, nieugięty od raz nakreślonej linii, w stanie jest wytworzyć nowy proces życia polskiego w Brazylii.

Przyznać musimy, że z wolna zasypiamy, na dorobku pierwszych pionierów polskich w Brazylii, nie wytworzyliśmy nowej etyki, wsku-

tek tego życie towarzyskie nas nie nęci. Jakiś dziwny lęk przed nowością, jakaś bójka przed opinią publiczną (często mylną) jakiś strach przed napaściami w prasie (nadzwyczaj to smutny objaw) wszystko to hamuje w wielu wypadkach dobrą intencję pracowników społecznych, idących z wiarą i prawdą w bój o lepsze jutro polskości w Brazylii.

Wiemy pozatem, że jedynie silny oręż i bohaterska pierś żołnierza polskiego zdecydowało o powstaniu Polski. Ofiarna natomiast i wytrwała praca pokojowa obywateli polskich, wytworzyła Polskę Mocarstwową. Czyż nie dosyć wyraźny drogowskaz dla naszych prac społeczno-oświatowych.

Wytwórzmy zatem w pierwszym rzędzie armię oświatowców. Zaczniemy od zszeregowania społeczeństwa w „Czwórki Oświatowe“. Jednakże nabyte wiadomości o Polsce dzisiejszej bęzłże spójnią tej armii.

Jeśli chcesz wytworzyć nowe życie polskie w Brazylii, to organizuj natychmiast:

„CZWÓRKI OŚWIATOWE“

Em.

Z życia nauczyciela polskiego w Paranie

Dużo się mówi na różnych zjazdach i zebraniach, a jeszcze więcej się pisze o polepszeniu bytu nauczyciela na kolonji, a jednak w tym kierunku absolutnie nic się nie robi, a jeżeli się robi to bardzo mało.

Nauczyciel przychodząc na kolonję sam musi się o wszystko starać, sam musi sobie jakie takie warunki bytu stworzyć, gdzie na niektórych kolonjach jest rzeczą niezbyt dostępną. Przypatrzmy się naszym szkołkom na kolonji, wniknijmy w ich potrzeby i sprawy oświatowe, a zauważymy ile pracy leży przed nami, pracy wymagającej dużego wysiłku, i poświęcenia ażeby coś kolwiek ulepszyć, jak trudne warunki są tej pracy wśród elementu małoświadomego a tym samym mało interesującego się sprawami oświatowo-społecznymi.

Koloniści dzisiejsi, to przeważnie dawni wyrobnicy, lub małorolni, przywykli do słuchania zgóry rozkazów, zjechali się z różnych krańców wsi polskiej, żyją po między sobą w niezgodzie i intrygach, co ujemnie wpływa na miejscowe szkoły i ruch organizacyjny.

Taki kolonista mało słucha rad i wskazuje chociażby one były najlepsze, do towarzysztwa chociaż należy to i tak nie wielką korzyść, bo zamiast dopomóc często szkodzi.

Wyobraźmy sobie teraz tych ludzi przy-

pracy społecznej, a między niemi nauczyciela, który często uważany jest za płatnego parobka i powinien robić to co mu każą.

Ile starań musi nauczyciel dołożyć na takiej kolonji żeby coś zrobić, ile poświęceń i samo-zaparcia się żeby dłużej na jednej kolonji popracować i coś nie coś zorganizować.

Bo kiedy nauczyciel przychodzi do danej kolonji, jest bardzo szanowany, w każdej inicjatywie widzi pomoc i uznanie, ale nie długo może się cieszyć taką sympatją, bo zaledwie rok lub dwa (zależy od nauczyciela i kolonji) a później ci sami którzy wychwalali nauczyciela pod niebiosa zaczynają go ignorować jeżeli tego lub owego nie wykonał według życzeń ambitnych jednostek.

Taki obywatel najprzód robi nauczycielowi na „złość“ że zabiera dzieci ze szkoły, albo się wypisze z towarzystwa, następnie przy każdej sposobności z kumotrami, mowa jest przeważnie o szkole i nauczycielu.

Po kilku miesiącach takiej polityki plotkarskiej nauczycielowi nie pozostaje nic innego jak opuścić szkołę i szukać innej posady. Towarzystwo zaś godzi innego nauczyciela „dobrego“, którego po paru miesiącach czeka ten sam los jak jego poprzednika. Dodać należy że nie we wszystkich kolonjach tak jest, lecz większość naszych szkół przez to cierpi różne braki, że brak uświadomienia wśród kolonistów i nieraz z błachych przyczyn rozbija się to co służyłoby na korzyść kolonji. Temu trzeba koniecznie w jakiś sposób zaradzić, tak dalej być nie może, bo cierpią na tem tak szkoły jak i nauczyciele. Mam w prawdzie Zrzeszenie i objazdowych instruktorów, którzy dotąd w tym kierunku nic nie zrobili i nadal nie wiele możemy się od nich spodziewać.

Nad tem powinni się dobrze zastanowić kol. nauczyciele jak również i Wydział Oświatowy przy C. Z. P. gdzie na Drugim Sejmiku powinna być ta sprawa praktycznie załatwiona.

Parana. Dante.

Zaszczytne mianowanie rodaka

Powszechnie znany ze swej działalności społecznej, p. Stanisław Głuszczyński został mianowany przez rząd parański „Fiscalem“ Urzędu Zdrowia Publicznego na municyp. malekańskie.

Czytaj, ale i

PRENUMERUJ